SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW !
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ !

BIULETYN Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 29 | 24 grudnia 1942 | Rok II

ŻOŁNIERZE!

Gdy na niebie zabłyska pierwsza gwiazda w wigilijny wieczór, ludzie składają sobie życzenia.

Pragnę by w tym dniu do życzeń Waszych bliskich i moje się dołączyły.

Żołnierze i podkomendni Ziemi Czerwieńskiej! Życzę Wam i pragnę tego, byście nadal, jak dotychczas krzepili i umacniali w sobie zasadnicze żołnierskie cnoty: karność, oddanie sprawie i gotowość do ofiar. Niech serca Wasze zawsze wypełnia odwaga.

Żołnierze Ziemi Czerwieńskiej, nieznani mi z nazwiska ani z oblicza, Wy z oddziałów bojowych, z nad maszyn drukarskich, ze służby kolporterów, — wielkimi krokami zbliża się do nas dzień, w którym na rozkaz chwycicie za broń, by silnymi dłońmi wywalczyć wolność TEJ, CO NIE ZGINĘŁA. Bądźcie więc gotowi.

Tego Wam życzy
Komendant Ziemi Czerwieńskiej

BÓG SIĘ RODZI...

...Po mlecznej drodze idzie Ktoś Maleńki,
kto się Matczynej trzymając sukienki,
chce się uśmiechać do gwiazd i do ludzi,
lecz Mu się uśmiech na usteczkach studzi,
bo nagle wszyscy wstrzęśli się pospołu
od huku, który ich doszedł z padołów...

Więc wzięła Matka Syneczka na ręce
i zbiegła szybko, by kres przeciąć męce,
bo czas już nadszedł...

Ale gdziekolwiek obróciła głowę
wszędzie sunęły potwory stalowe,
śmierć szła za czołgiem, jak rolnik za pługiem...
Na zgliszczach do szczętu poburzonych gniazd
moc się włóczyła czarna i bez gwiazd.

Szepnęła Matka Boska, topiąc wzrok w przestworzach:
czemże jest Twoje piekło wobec ziemi, — Boże!

Więc odwróciła oczy Matka Boża
i skryła Dziecię w strwożonych ramionach,
mijała wojska i wojska ze stali,
...nikt Jej nie poznał...
więc z trudem szła dalej,
a gdy Jej nogi ugięły się w męce.
naraz Ją jakieś podtrzymały ręce,
w twarz czyjeś oczy zaglądnęły czule
i ktoś zawołał —
ty ratuj Dziecię, ja wezmę Matulę. —
...Poznała Matka Boska! Zrozumiała gwarę,
Polskie Ją wojsko przyjęło w gościnę,
najczystsze serca poznały Dziecinę
i otoczyły miłowania czarem.
Wszyscy w koło nich przysiedli na skraju
i jęli pytać wszyscy naraz prawie —
— Jakie są wieści?
— Co się dzieje w kraju?
— Czy sił im starczy?
— Czy śnieg jest w Warszawie?
...czy długo jeszcze...
Spojrzała Matka w twarze temu wojsku
i rzekła cicho —
jak czerw — tęsknota wasze serca toczy...
a im gorące łzy spłynęły z oczu,
bo Matka Boża mówiła — po polsku.
Lecz zaraz któryś poderwał się z kolan
i rzekł kryjąc łzy płynące jak woda,
Ja samolotem — Jezu — jeśli wola —
w niebo polecę — i Bogu Cię oddam.
A na to wszyscy porwali się z klęczek
i wyciągnęli ku Dzieciątku ręce,
— Nie słuchaj Jezu —
wołali z rozpaczą,
— Do Polski z nami — do Polski powracaj! —
— — — — — — — — — — — — — — — —
...Podniosła Matka Dziecię. — Krzyż polowy
narzucił cień na płowe Jego włoski —
i błogosławił Jezus pochylone głowy
na sławę, na wolność, na powrót do Polski.
...i zaszemrała kolenda jak pacierz,
obcy wiatr wtór jej podał i poniósł ją dalej,
a razem z wojskiem Najświętsza śpiewała ją Macierz —
i tak idąc do Polski społem ją śpiewali...
...Podnieś rękę Boże Dziecię...
Błogosław Ojczyznę miłą...

Grudzień, 1942 r.

W WIGILIĘ PRZY CHOINCE

Boże Narodzenie jest najpiękniejszym świętem roku. Owiewa je tajemnicze misterium Narodzin Boga, opromienia czas wczesnej zimy i świeżego śniegu, przepełnia łagodne wesele ludowej kolendy. Boże Narodzenie jest świętem miłości, pokoju i ludzi dobrej woli.

Święta obecne są dla nas czwartymi w ciągu wojny. W bezlitosnej walce o życie, w nieszczęściu i wytężeniu wszystkich sił dla zwycięstwa, stwardnieliśmy, jak stal. Dawno, zbyt dawno już temu był pokój i była miłość. Od lat uczymy się wojny i nienawiści. Przyszli do nas ze wschodu i zachodu ludzie złej woli i zapomnieliśmy już o posłannictwie trzech mędrców pod jasną gwiazdą betleemską. Zdławiliśmy w sobie polską tęsknotę za miłością człowieka do człowieka, za łagodnym spokojem wieczorów pod lipą, za dobrym zaufaniem do dobrych ludzi. Młoty klęsk wykuły nam wokół serc twardy i zimny pancerz na kowadle nieszczęścia. Zobojętnieliśmy na złą dolę, na łzy i cierpienia, na śmierć i grozę, na piękno nawet. Walczymy o istnienie narodu i wolność nas wszystkich. W tej walce nie ma zbyt wiele miejsca na wzruszenie.

Ale oto nadchodzą Święta i czar godziny pierwszej gwiazdy kładzie się na wigilijnym stole. W tej chwili w całej Polsce odprawi się wielki akt głębokiej wiary, jakieś religijne polskie jasła. Wszędzie jest siano pod białym obrusem, jasnowłosy anioł u wierzchołka choinki i opłatek w palcach, drżących w rzewności. Dusza słowiańskich Piastów jest w tym tkliwym obchodzie. Rodziny ciepłym kręgiem zamykają się wokół stołu. Pokój boży rozlewa się hojnie nawet na bydlątka w stajni. Nie spływa jedynie na ludzi złej woli pod czarnym sztandarem swastyki. Wtedy ludzie dobrej woli życzą sobie wzajemnie, bliźnim, światu całemu pokoju i miłości.

W roku bieżącym, jak i za trzech lat ostatnich, uczucia nasze przepojone będą łagodnym smutkiem. Zbyt wiele będzie pustych miejsc przed czystymi talerzami u zbyt wielu wigilijnych stołów. Wszyscy ci, którzy mają swych bliskich gdzieś na szerokim świecie walczących lub cierpiących za Polskę, zachowają dla nich nakrycie i niezajęte miejsca przy bożym stole. Wszyscy inni, którym Bóg pozwoli radować się bliskimi, którzy nie oczekują nikogo z dalekiej drogi, pozostawią nakrycia i krzesła dla polskich żołnierzy, którzy pod niebem z mgły, palm, lub śnieżycy zapalają od swej tęsknoty za krajem wigilijną świeczkę. I także dla tych, żołnierzy podziemnej Polski, którym w lochach więzień i barakach obozów wilgotnieją oczy na wspomnienie kolędy chórem śpiewanej pod choinką. Wskroś całą kulę ziemską krzyżować się będą myśli Polaków, wymieniając te same życzenia.

Święto miłości, pokoju i ludzi dobrej woli. Sprowadzi nam ono na usta życzenia by umęczonej ludzkości daną była znów miłość, i pokój. by kierownictwo spraw tego świata przeszło raz na zawsze w ręce ludzi dobrej woli. Gdy Bóg rękami naszymi wyrwie z łona matki ziemi ludzi złej woli, naznaczonych swastyką, jak szkodliwe chwasty, niech na chwilę odwróci twarz i nie patrzy, jak będziemy wykonywać jego wyrok na burzycielach szczęścia całego świata.

Ogniem i żelazem wypalić trzeba zło, by ciche i słodkie święta Narodzin Syna Bożego, który odkupił świat, te święta, które nadejdą kiedyś, były naprawdę wielkim obchodem miłości człowieczej i bożego pokoju, które ogarną świat.

POWSZECHNY OBOWIĄZEK WALKI CYWILNEJ

Odezwa

Naród Polski z bezprzykładnym bohaterstwem walczy od przeszło trzech lat z terrorem germańskim, który staje się coraz bardziej masowym i przybiera coraz bardziej barbarzyńskie formy.

Podejmowana przez społeczeństwo polskie w różnych kierunkach akcja samoobrony wymaga koordynacji i jednolitego kierownictwa. Ustanowione w Kraju przez Rząd Rzplitej czynniki cywilne i wojskowe powołały w swoim czasie do życia, jako podwładny sobie organ, Kierownictwo Walki Cywilnej. Ma ono na celu ujęcie inicjatywy i akcji społecznej w pewien system organizacyjny.

W związku z powyższym wzywam całe społeczeństwo polskie do całkowitego podporządkowania się zarządzeniom, oświadczeniom i wezwaniom Kierownictwa Walki Cywilnej. Każdy obywatel polski, prócz wspomnianego obowiązku posłuszeństwa, winien nadto starać się o jaknajszybsze rozpowszechnianie tych zarządzeń, oświadczeń i wezwań, komunikując je swemu otoczeniu w każdy możliwy sposób, a przede wszystkiem ustnie.

Wzywam pozatem wszystkie organizacje niepodległościowe, polityczne i społeczne, by w swych wewnętrznych zarządzeniach, rozkazach czy okólnikach, umieszczały wszystkie zarządzenia, oświadczenia i wezwania KWC ewentualnie w istotnem streszczeniu, zalecając przy tym swym członkom całkowite wobec nich posłuszeństwo.

Żądam wreszcie od redakcyj prasy niepodległościowej, która to prasa w warunkach okupacyjnych winna się stać głównym i stałym pośrednikiem między mną i mymi organami a społeczeństwem polskim, by w całości — a jeśli na to nie pozwolą względy redakcyjne — to w każdym razie w istotnym streszczeniu podawała wszystko, co do KWC przychodzi.

Uchylanie się od wspomnianego obowiązku będzie uważane za wyraz negatywnego stosunku do idei ujednolicenia walki cywilnej, prowadzonej przez społeczeństwo polskie.

Niech zatem każdy Polak stanie się ogniwem w sieci łączności, pokrywającej cały teren Polski okupowanej. Niech każdy Polak stanie natychmiast na froncie walki cywilnej, by stawić czoło wrogowi w sposób jednolity i zorganizowany, zanim front walki cywilnej zmieni się na zbrojny.

Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzplitej Polskiej

STYL LWOWA

Minął listopad, osobliwy miesiąc Polski, miesiąc lwowski. Minął czwarty listopad niewoli, pełnej ciemności i najgłębszych upokorzeń, jakie przeżywał kiedykolwiek jakikolwiek naród. Był to jednak zarazem pierwszy z listopadów od lat czterech,który przyniósł nam głębokie radości i pokazał mocne zdarzenia podnoszące naszą nadzieję ku pewności zwycięstwa. Zanim przyjdzie radosny czas Narodzin, obróćmy się wstecz i zróbmy krótki rachunek sumienia.

Przeszliśmy dwa lata ciężkiej inwazji bolszewickiej. Wywróciła ona wszystko do góry nogami, wywiozła nasz element bojowy na Sybiry i Kazachstany, zniszczyła nas gospodarczo, deprawowała młodzież, próbowała złamać i przefasonować duszę polską, odbierając jej wszystkie tradycyjne jej walory. Przyszli Niemcy z całym aparatem planowego wyniszczania polskości. Towarzyszą im w charakterze usłużnych pomocników sąsiedzi nasi, którzy za miskę kiepskiej soczewicy sprzedają swoją przyszłość.

Ciężkie to są terminy! Nie wiadomo czy Niemiec, Anglik, Włoch, poddany tym straszliwym próbom, potrafiłby się ostać, czy zachowałby jeszcze charakter narodowy, ducha oporu i wiarę w ludzkość. My zahartowaliśmy się już nieco... Trzyma nas myśl o prometejskiej przeszłości naszego narodu i o wielkiej jego przyszłości. Trzyma nas wiara w posłannictwo Narodu Polskiego, polegające na urzeczywistnianiu ideału wolności, honoru, sprawiedliwości i szacunku dla wartości ludzkich. To wszystko, co sprawia, że „Polska jest natchnieniem narodów".

Wszyscy jesteśmy żołnierzami Wielkiej Sprawy. Zarówno na posterunku wojskowym jak i w pracy cywilnej. Nie tylko w święto ale i na codzień, z godziny na godzinę. Przypomnijmy sobie te obowiązki codzienne, jeśli chcemy mieć w przyszłości prawo do imienia żołnierzy Polski Walczącej.

Musimy pomagać wszystkiemu, co prowadzi do biologicznego ocalenia i utrzymania gatunku polskiego, który wrogowie chcą zniszczyć. Pamiętać szczególnie o materialnej i moralnej pomocy dla dzieci i młodzieży.

Należy pomagać organizacjom opiekuńczym, wglądając w ich prace, kontrolować i wytykać gdy trzeba, ale nie szerzyć destrukcji przez obmowę i plotkarstwo. Pomagać potrzebującym we własnym zakresie. Każda ofiara pieniężna, każda łyżka strawy jest czynem, od którego spełnienia nie wolno się uchylić. Apelujemy szczególnie do tych, którzy jeszcze mają i mogą. Obowiązkiem ich jest świadczyć i dawać.

Pamiętać o jeńcach, przebywających już tak długo na dalekiej obczyźnie. Żżera ich tęsknota, dokuczają braki materialne. Winniśmy im pomoc, znak życia a choćby tylko pozdrowienie z kraju.

Nie zapominać o więźniach politycznych, o tych żołnierzach walki podziemnej, wyrwanych przez wroga z naszych szeregów. Niech myśl o zbiorowej, zgodnej postawie społeczeństwa słodzi im ich ciężki los.

Czasem pochwalamy cicho te czy inne metody okupanta w stosunku do pewnych grup ludności. Tak nie wolno! Nie wolno tolerować przenikania pierwiastków ideologicznych Trzeciej Rzeszy do

psychiki społeczeństwa polskiego. Tym bardziej, że wróg gotów jutro te same metody zwrócić przeciw nam. Polskie metody postępowania stoją w diametralnej sprzeczności z brutalizmem pruskim!

Nie popierać widowisk organizowanych przez wroga. Teatry i kina pozostawić tym, dla których są przeznaczone: dla Niemców i tzw. sprzymierzonych. Sporo grzechów ma tu na sumieniu nasza młodzież, pchająca się tłumnie do kin.

Przypatrzcie się dobrze naszym wystawom sklepowym i witrynom fotograficznym. Za dużo tam i niepotrzebnie obcego śmiecia. Za dużo chęci schlebiania wrogowi portretami, portrecikami i obrazkami, obrażającymi nasze uczucia. Zachować godność i takt! mieć więcej choćby kupieckiego wyczucia chwili i przemian idących.

Przeciwdziałać usilnie na każdym kroku dezorganizacji frontu wewnętrznego, sporom i nieporozumieniom między Polakami. Niech tryumfuje zasada: „Polak Polakowi bratem". W domu, w biurze, na ulicy, w tramwaju, wszędzie. Uprzejmość, życzliwość, szczere serce dla swoich. Unikać śmiesznej i jaskrawej uprzejmości wobec wroga.

Żyjemy w okresie ofiar i żałoby. Nie ma dnia, nie ma godziny, w którejby nie ginął jakiś nasz nieznany żołnierz w więzieniu, w obozie koncentracyjnym czy na obczyźnie. To nie pora radości, wesela, zabaw i libacji. Należy zachować właściwy ton, właściwy styl naszych czasów.

Na tych wszystkich, którym przypadły w udziale jakieś zadania kierownicze spoczywa podwójna odpowiedzialność. Są oni gwiazdami w ciemnościach. Muszą oni być dla młodszych i słabych źródłami energii i przykładem.

Miasto nasze słynęło niegdyś w Polsce z humoru, fantazji i niefrasobliwej piosenki. Nadeszły inne czasy. Te wymagają od nas Charakteru i Rezolucji. Na frontonie naszego Cmentarza Chwały widnieją te słowa: „Mortui sunt ut liberi vivamus". Polegli, abyśmy wolni mogli żyć. Ten napis pełen groźnej powagi przemawia do każdego lwowianina, do każdego Polaka, do każdego człowieka, któremu sprawy ludzkie nie są obce. Czytają go żołnierze, których wojna rzuciła w nasze strony, Włosi, Węgrzy, Słowacy, Rumuni, poczynają go rozumieć nawet Niemcy, o ile należą do istot, którym to co ludzkie nie jest obce. Uczą się miłości kraju rodzinnego, uczą się gotowości obrony progu domowego na tym najpiękniejszym cmentarzu świata. Rozumieją, że są w Polsce, że cześć, którą oddaje się zmarłym jest miarą kultury żywych.

Ale ten napis zobowiązuje. Bo los umarłych jest w żywych ręku,. Polegli żądają od nas tych samych cnót, za które dali głowę: wierności dla Polski, cna akteru, czujności i męstwa. Walka o Polskę, której pomnikiem jest Cmentarz Obrońców to wieczny styl Lwowa. Styl, któremu Miasto zawsze wierne nie chce i nie może zadać kłamu.

PRZEGLĄD ZDARZEŃ POLITYCZNYCH

Niemcy w sytuacji jaka się ostatnio wytworzyła na frontach i w polityce widzą jedyną dla siebie szansę w rachubach na niezgody między sprzymierzonymi. Sądzą oni, że czas i bieg wypadków przy-

niesie wiele zagadnień, które dadzą powód do poważnych tarć między aliantami, a te pozwolą Niemcom uzyskać wobec każdego z aliantów z osobna silną pozycję. Prasa niemiecka poświęca sporo uwagi i miejsca sprawom między aliantami, rozdmuchując do wielkich rozmiarów różnice zdań między aliantami np. w sprawie admirała Darlana. Wydaje się jednak pewnym, że alianci sami ze względów natury politycznej dzielą między siebie pewne niemiłe a konieczne funkcje. Służy to celom polityki wewnętrznej a równocześnie w niczym nie narusza doskonałej zmowy kierowników państw. Tak było z rzekomym zatargiem o drugi front, tak jest i w sprawie Darlana. Amerykanom pozostawiono tym razem niemiłą czynność paktowania dla praktycznych celów z admirałem, który był współpracownikiem Lavala. Anglia natomiast zgarnia moralny zysk popierania dzielnego de Gaulle'a. W rezultacie obie Francje mają swych potężnych orędowników a wojna szybko toczy się dalej. O to przecież tylko chodzi.

Churchill wystosował orędzie do ludów Dalekiego Wschodu będących pod okupacją japońską. Burza, która kieruje się ku Włochom przejdzie w swoim czasie nad Japonię. Japończycy zostaną wyrzuceni ze wszystkich zajętych terytoriów.

POŁOŻENIE WOJSKOWE
zestawione dnia 14. XII 42 r.

I. Na froncie wschodnim Niemcy przeprowadzili w ubiegłym tygodniu silne przeciwnatarcia celem powstrzymania ofenzywy sowieckiej. Przeciwnatarcie w rejonie Stalingradu nie uwolniło jednak odciętej i otoczonej tam armii niemieckiej. Natomiast na froncie środkowym wojska sowieckie zostały zatrzymane.

Wydaje się że równowaga sił została osiągnięta przez ściągnięcie jednostek niemieckich ze spokojnych odcinków frontu. Co do otoczonej armii pod Stalingradem to sądzić trzeba, że posiada ona dostatecznie zaopatrzone magazyny, by móc bronić się przez szereg tygodni. Ogólne straty niemieckie na froncie Stalingradzkim i na froncie środkowym wynoszą za okres od 19 listopada do 11 grudnia 169.000 zabitych i rannych, 75.000 w niewoli, 2.764 czołgi zdobyte lub zniszczone, 4.200 dział oraz 832 samoloty, w tym 352 transportowce. Są to straty bardzo poważne, które mogą mieć duży wpływ na los dalszych zmagań na wschodzie.

II. Na froncie zachodnim trwa normalna działalność silnych eskadr bombowych, atakujących cele przemysłowe i komunikacyjne. Ze strony niemieckiej brak najmniejszego nawet „nalotu odwetowego".

III. W Afryce dobiegają końca przygotowania do nowej ofenzywy sprzymierzonych.

W Libii dnia 13 grudnia silne brytyjskie oddziały rozpoznawcze złamały opór wysuniętych czat niemieckich i zepchnęły je z pod A l A g h i l a na zachód. Wydaje się, że przygotowania 8 Armii Brytyjskiej do natarcia są już ukończone i że będzie mogła ona wkrótce przystąpić do dalszej ofenzywy. Prawdopodobnie jednak rozpoczęcie akcji jest zależne od terminu gotowości bojowej w Tunisie.

W Tunisie front przebiega w kształcie podkowy, od morza, około

50 kilometrów od Bizerty, poprzez Mateur, Tebourbę, wzdłuż rzeki Medjerda do Medjez-al-Bab i dalej na południe. Narazie trwają tu walki w rejonie Mateur, Tebourba i Medjez-al-Bab w których oddziały niemieckie usiłują odebrać strażom przednim 1 Armii Brytyjskiej zajęte przez nią dogodne pozycje. Walki te są pomyślne dla Anglików.

Z drugiej strony trwają intenzywne przygotowania baz lotniczych przez sprzymierzonych oraz gromadzenie materiałów wojennych. Przygotowania te wydają się dobiegać już fazy końcowej.

Równocześnie jest prowadzone dalej bombardowanie miast włoskich. Turyn przeżył swój 7-y i 8-y nalot w nocy z 8 na 9 i w nocy z 9 na 10 grudnia. Dnia 11 grudnia silnie był bombardowany Neapol.

IV. Na Dalekim Wschodzie położenie jest ustabilizowane i nie zaszły większe wydarzenia.

V. O wysiłku sprzymierzonych świadczy raport Roosevelta, który stwierdza, że w tym roku przesłano Rosji 3.000 samolotów, 4.000 czołgów, 30.000 samochodów ciężarowych oraz 100.000 ton żywności. Olbrzymia większość tych materiałów dotarła na miejsce.

Nie bez znaczenia jest również spuszczenie na wodę w pierwszych dniach grudnia pancernika New Jersey o wyporności 52.000 ton. Jest to obecnie największy okręt wojenny świata.

O REALNY ŚWIATOPOGLĄD

Gdy daleka Hiszpania ogarnięta była bratobójczą wojną domową, na jednym z posiedzeń więdnącej Ligi Narodów, hiszpański minister spraw zagranicznych w przemówieniu wyraził pogląd, że obecne wojny toczą się nietyle o interesy dynastyj, o granice państw, o rynki zbytu, ale toczą się wojny o światopoglądy tak jak w średniowieczu i na początku czasów nowożytnych toczyły się wojny religijne o dogmaty wiary i formy wyznań.

Obecna wojna jest wojną o rzeczy wielkie. Rozpoczęta w obronie polskich ziem, przerodziła się w walkę dwóch światopoglądów.

Dzisiaj na obszarze całego świata walczy świat demokratyczny ze światem totalizmów niemieckiego, włoskiego i japońskiego. Świat demokratyczny walczy o wielką stawkę, bo wypisane na sztandarach alianfów hasła karty atlantyckiej są hasłami tak samo potężnymi, jak wielkie hasła Rewolucji Francuskiej, które sława i zwycięstwo rozniosły po całym świecie.

Wokół walczących potęg zgrupowały się mniejsze narody; większość z nich stanęła po stronie świata demokratycznego. Niektóre narody stoją jeszcze na rozstajnych drogach, jeszcze wahają się czy stanąć na tej samej pochyłej równi, po której zsuwają się dziś nieuchronnie Niemcy.

Naród ukraiński również jeszcze się waha. Fakt, że nie dokonał jeszcze wyboru, spowodowany jest jego specyficznym światopoglądem, jedynym między słowiańskimi narodami. Ze światopoglądu ukraińskiego nie wypływa bowiem żadna przewodnia konstruktywna idea polityczna. Natomiast jedno z pierwszych miejsc w światopoglądzie ukraińskim zajmuje nienawiść jako cecha dominująca. Dzisiejsza ukraińska ideologia nienawidzi Niemców za ciemiężenie narodu, Moskwy

za okowy komunistycznego ustroju, Węgrów i Rumunów za złe traktowanie mniejszości ukraińskiej, nienawidzi zarówno demokracji, kapitalizmu i komuny, jak i kościoła. Nadewszystko nienawidzi jednak Polski.

Ten światopogląd wiedzie naród ukraiński w mroczny i tragiczny świat negacji, ku zaprzeczeniu wszelkiej współpracy i współżycia. W tych ciemnych kramach, gdzie człowiek człowiekowi jest wilkiem, toczyć się może tylko stała wojna narodów z narodami, idei z bezideowością, bez widoku na radość twórczości i kulturę. Taki światopogląd w oczach wszystkich jest również nierealnym, jak niemoralnym.

Niemoralnym jest kult nienawiści w ukraińskiej ideologii i wynoszenie na piedestał działaczy, którzy nie tworzyli, lecz wprowadzali anarchię i bezład. Większość narodów świata, które walczą dziś w obronie demokracyj, posiada wspólną pewną nadrzędną etykę. Dla nich światopogląd ukraiński jest światopoglądem amoralnym, nihilistycznym. Jeśli więc naród ukraiński pragnie wejść do wielkiej rodziny narodów wolnych i wolności broniących, będzie musiał uznać za swoją tę nadrzędną etykę.

Nierealność światopoglądu ukraińskiego jest może najwidoczniejsza. Każdy naród zdany jest na własne siły i sam tworzy swoją własną przyszłość. Lecz naród ukraiński, odwracając się od wszystkich, zawisa w swoich koncepcjach politycznych w próżni. Poparcie Niemiec stojących już przed kompletnym pogromem, nie ma obecnie dla niego żadnego znaczenia, a wnet stać się może bardzo złą rekomendacją. Poparcie narodu, który wojnę wywołał i prowadził ją w sposób zbrodniczy, Ukraińcom nigdy na korzyść nie wyjdzie. Rosja sowiecka chętnie będzie popierać Ukraińców, ale nie jako grupę narodową, lecz jako zbiorowisko pozbawionych indywidualności jednostek, tłumu kołchoźników i robotników, byle tylko nie uświadomionych narodowo. Dla takich bowiem znalazła Rosja dawno miejsce w stepach kazakstańskich i turkiestańskich.

Tak więc zawsze realizm polityczny stawia Ukraińców przy Polsce, a brak poczucia rzeczywistości u narodu ukraińskiego niszczy zawsze ten realizm.

Zdrowy realizm wymaga więc zmiany światopoglądu i Ukraińcy zawsze mogą zawrócić, ale muszą pamiętać też o tym, że z każdym dniem ten nawrót czynią sobie trudniejszym. Nie jest troską Polski to czy polityka ukraińska będzie się kierowała zdrowym rozsądkiem czy nie. Rzeczpospolita posiada siłę i wolę, by realizować swoje koncepcje własnymi środkami w porozumieniu z wielkimi demokracjami świata. Między rzeczywistością polityczną a fantastycznym światopoglądem ukraińskim narasta stale niewyrównany rachunek błędów i win, których naprawa musi stanowić cenę przyjęcia narodu ukraińskiego do społeczności współpracujących ze sobą narodów.

Więc przedewszystkiem zrozumienie własnych błędów, przestawienie torów myślowych i wyzbycie się kompleksów okrucieństwa i odwetu, które przesłaniają możliwości wyjścia na szeroki świat wolności i współpracy.

Następnie zadośćuczynienie faktyczne za zbrodnie i występki popełnione wobec Państwa Polskiego i jego obywateli. Czyny te popełnione zostały przez Ukraińców — obywateli polskich, gdyż żaden Ukrainiec w granicach Polski mieszkający nie został z tego obywatelstwa zwolniony. Fakty żądają faktów, wina wymaga zadośćuczynienia i świadomość tego musi naród ukraiński wprowadzić do swojego światopoglądu. Zdrada i zbrodnia wobec Państwa muszą nabrać w oczach ukraińskich tego samego znaczenia, jakie mają w oczach wszystkich obywateli Państwa Polskiego.

Uznanie własnych win i poniesienie za nie odpowiedzialności nie jest klęską dla narodu. Naród polski i jego dzieje są tego najlepszym dowodem. Dojrzałość zdobywają narody przez zbieranie doświadczeń z własnych błędów. Te doświadczenia dają coraz lepszą zdolność ujawniania swoich zasadniczych dążeń i przemawiania do innych mową coraz więcej zrozumiałą.

Ludowa tradycja powiada, że w świętą noc wigilijną i ludzie i wszelkie żywe istoty mogą przemawiać mową dla wszystkich zrozumiałą. Obecnie świat cały przeżywa symboliczną noc wigilijną, czekając w mrokach wojny na świt lepszego jutra. W tej chwili oczekiwania na pierwszy błysk nowego świata, może i naród ukraiński przemówi mową dla wszystkich zrozumiałą.

KRONIKA

Kradzież dusz. „Krakiwski Wisti" poświęciły ostatnio szereg artykułów wiejskiej ludności rzymsko-katolickiej we Wschodniej Małopolsce, traktując ją oczywiście jako „Spolonizowanych Ukraińców". Propaguje się przy tym ideę tworzenia ruchu Ukraińców rzymsko-katolików, zaznaczając, że „lacinnicy" stoją pod względem etycznym wyżej od greko-katolików, należy im więc pozostawić obrządek a tylko ukrainizować narodowo. Przyznaje się. że łacinnicy byli o wiele bardziej odporni na bolszewizm, niż ich grecko-katoliccy sąsiedzi. Nie wątpimy, że tę samą odporność wykażą wobec zakusów ukraińskich. O każdą skradzioną duszę Polska się upomni i potraktuje ją jako zbrodnię stanu.

Niegościnna kraina. Gubernator Dystryktu Wächter wraz z swym zastępcą Losackerem i jego żoną uległ wypadkowi samochodowemu na wycieczce w okolicach Lwowa. Oboje Losackerowie są ranni, Wächter wyszedł narazie cało.

Panama tramwajowa. Dyrektor tramwajów miejskich we Lwowie Niemiec Roth został aresztowany w związku z wykryciem afery przemycania brylantów i drogich kamieni ze Lwowa i Dystryktu do Niemiec. Przemyt odbywał się w porozumieniu z funkcjonariuszami policji niemieckiej. Precjoza skupywano przy użyciu szantażu policyjnego od żydów i aryjczyków. Szajka dysponowała fabryką mydełek, w których przemycano klejnoty. Morale niemieckich dostojników nie po raz pierwszy okazało swe właściwe oblicze.

Nowy ład. Tzw. Preissüberwahungstelle, rodzaj filii Gestapo składa się przeważnie z szantażystów i spryciarzy, wyzyskujących swe

stanowisko kontrolerów cen dla osobistego wzbogacenia się drogą łapówek. Działa na tym polu słynny Hirsch ekszandarm z Reichu, operujący swobodnie pod osłoną grubych łapówek płaconych niemieckim dygnitarzom. Jest to zasadniczy objaw niemieckiego „nowego ładu".

Zakładnicy. W związku z aresztowaniami w dniu 11 listopada siedzi dotąd na Łąckiego przeszło 150 osób. Szereg aresztowanych zwolniono wcześniej na interwencję urzędów i władz niemieckich. Pozostali w areszcie niektórzy przedstawiciele przemysłu i rękodzieła, oficerowie rezerwy i podoficerowie, którzy są traktowani jako półwięźniowie pół-zakładnicy. Prawdopodobnie w kilku wypadkach chodzi poprostu o wymuszenie od rodzin okupu. Jeszcze jeden przykład ordynarnego geszeftu pod pokrywką politycznych pozorów.

Zmiana wiatru. W niemieckich kołach oficjalnych i stosunkach prywatnych obserwuje się ostatnio kurs lepszego ustosunkowania się do Polaków. W dystrykcie odczuwa się u Niemców widoczne zażenowanie kompromitacją ukraińską. Szuka się kontaktów z Polakami, by w razie nagłych zmian nie zawisnąć w próżni. W oddziele budowlanym dystryktu zaprasza się Polaków na wspólną zabawę. Podobno nawet zaproszenia mają być zredagowane w dwu językach, polskim i niemieckim. Dziękujemy, nie chcemy. My też czujemy wiatr i to od początku.

Podziękowanie za zasługi. W resortach gospodarczych dystryktu omawiana jest sprawa likwidacji sklepów „Narodnej torhowli" i „Masłosojusu". Sklepy ma przejąć niemiecka firma Meinl. Większość pozostałych na skutek tej likwidacji bez pracy Ukraińców miałyby według sugestii oficjalnych zasilić szeregi armii niemieckiej. Niemcy walczą i zwyciężają (?) dla Europy.

O armatnie mięso. W Czortkowie, Borszczowie i Jagielnicy pojawiły się afisze wzywające Ukraińców w wieku 18—45 lat do zgłaszania się w oznaczonych miejscach. Wywołało to ogólny niepokój i obawę przed poborem do wojska. Oto do czego doprowadziła zbytnia przyjaźń Ukraińców z Niemcami. Konsekwencje są w drodze.

Aresztowania Ukraińców. W mieście i na prowincji trwają aresztowania w kołach ukraińskich. Aresztowano m. i. 9 księży ukraińskich i wielu milicjantów. U św. Jura aresztowano prałata Kunickiego, który był prawą ręką Szeptyckiego. Ostatnio fala aresztowań objęła Stanisławów, Kołomyję i Czortków, gdzie wszystkie akcje antypolskie prowadzone były z inspiracji aresztowanych ostatnio czynników ukraińskich. Gdy tylko z racji wykrycia jakiejś konspiracji groziły Ukraińcom masowe aresztowania, przerzucali oni odium Niemców na Polaków. Dotychczas się to udawało. Obecnie wsypa była zbyt gruba.

Broń. W ciągu ostatnich paru dni po wykryciu nielegalnych organizacyj ukraińskich wyładowywano w godzinach między 3-cią a 5-tą przed gmachem policji na pl. Smolki z aut policyjnych duże ilości broni palnej. Czyja to broń?

Czyżby? Krążą pogłoski, że milicja ukraińska ma być rozwiązana, a jej funkcje przekazane polskiej policji granatowej wzgl. oddziały ochronne tworzone z przeszkolonych wojskowo Niemców. Od paru dni nie ma straży przed lokalami policji ukraińskiej. W komisariatach pusto. Czyżby już wszyscy żydzi zostali „zlikwidowani“, czy też przyjaźń się skończyła?

W sprawie „Ostinstytutu“. Kierownictwo Walki Cywilnej oświadczyło się ostatnio niedwuznacznie w sprawie pracowników Polaków „Institut für Deutsche Ostarbeit“, mającego swą siedzibę w Krakowie a filię także we Lwowie. Instytucja ta występująca pod sztandarem nauki jest narzędziem walki Germanów z polskością. Wyniki badań instytutu są z góry wyznaczone a pracownicy mają tylko dostarczać argumentów na poparcie tez zawczasu ustalonych przez czynniki polityczne. Tezy te zaś mówią o wyższości Germanów nad Słowianami, o niemieckich prawach do ziem Polski, o zasługach kultury niemieckiej na tych ziemiach. Twierdzenia te mają uzasadnić zbrodnie których Niemcy dopuszczają się w Polsce, mają nadto dostarczyć argumentów na przyszłą konferencję pokojową. Po za tym badania Instytutu Niemieckiej pracy na Wschodzie mają na celu przygotowanie w sposób teoretyczno-naukowy przystosowania naszego kraju do potrzeb Rzeszy. Wobec tego Kierownictwo Walki Cywilnej oświadcza, że Polacy pracownicy naukowi i urzędnicy tego instytutu współpracą z tą niemiecką placówką popełniają zbrodnię wobec sprawy narodowej i nauki polskiej i łamią przysięgę złożoną Państwu Polskiemu. Kierownictwo Walki Cywilnej przekazuje ich sprawę do Komisji Sądzącej.

SPRAWY POLSKIE

Premier Sikorski po dwu rozmowach z prez. Rooseveltem odbył narady z najwyższymi dowódcami armii USA gen. Marschallem, szefem lotnictwa gen. Arnoldem, szefem marynarki adm. Kingiem i min. Knoxem. Prócz tego Prem. Sikorski rozmawiał z Ambasadorami Halifaxem i Litwinowem. oraz przedyskutował z p. Lehmanem zagadnienie pomocy powojennej dla Polski. Na zaproszenie przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów wziął udział w posiedzeniu tej Komisji i wygłosił mowę o sytuacji wojennej.

Oficerowie polscy w Brytyiskiej Afryce Zachodniej: Kilkuset oficerów polskich przeszło na okres dwu lat z kontyngentu w Szkocji do służby kolonialnej. Przeszkalają oni rekrutów murzyńskich. uzyskując zaufanie i uznanie Anglików.

...To nic, że wróg szaleje, że sieje śmierć dokoła,
bowiem jak stal twardniemy, kiedy ktoś — Polska! — woła.
Nad śmierć mocniejsze trwanie, od życia trwardsza siła
u świętych stóp Ojczyzny pokotem nas złożyła.

To nic, że toniem jeszcze w szarości bladych świtów
i blask jutrzenki złotej nie świeci nam w źrenicach,
lecz już koło nas stają praojce z dawnych mitów
i kreślą nam Domostwo w słowiańskich pragranicach.